

KS. KASPER DRUŻBICKI T. J.

(1590—1662)

W r. 1962 minęło 300 lat od chwili jak w jezuickim klasztorze w Poznaniu rozstał się z tym światem ks. Kasper Druźbicki T. J. długoletni prowincjał, znakomity przełożony w różnych domach zakonnych, wybitny kaznodzieja, gorący czciciel Najświętszego Serca Jezusowego, wielki asceta i nadzwyczaj płodny pisarz, więcej znany i ceniony za granicą aniżeli we własnej ojczyźnie.

Druźbicki urodził się 6 stycznia 1590 r. i według ówczesnego zwyczaju na chrzcie otrzymał imię patrona dnia urodzin. Pradkowie jego posiadali duże majątki w Wielkopolsce, pieczętowali się herbem Nałęcz, a nazwisko rodowe wyprowadzali od wsi Druźbice, leżącej w powiecie piotrkowskim, w województwie sieradzkim. Piotr i Jan Druźbicy są wspomniani w r. 1435 i w r. 1489 w aktach krakowskich. W r. 1552 właścicielami Druźbic byli Stanisław i Dorota Druźbicy¹. Prawdopodobnie ich synem był Piotr Druźbicki († 1620), który pojął za żonę Elżbietę Katarzynę, siostrę Mikołaja, Kaspra i Marcina Obiezierskich, herbu Nałęcz, właścicieli Obiezierza i kilku sąsiednich wsi w powiecie obornickim, w województwie poznańskim². Obydwie te rodziny zawsze wyróżniały się pobożnością i przywiązaniem do wiary katolickiej. W tym też duchu Piotr i Elżbieta Katarzyna Druźbicy wychowali swego syna Kaspra³.

Pierwsze nauki pobierał młody Druźbicki prawdopodobnie w domu pod opieką rodziców, odznaczając się od najmłodszych lat dobrym zdrowiem, wybitnymi zdolnościami, równowagą ducha

¹ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1902, t. V s. 47; *Rodzina Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1906, t. III s. 268.

² *Rodzina*, jw. t. XII, s. 219; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1841, s. 2.

³ Co do miejsca urodzenia Kaspra Druźbickiego nie ma zgody między autorami. Niesiecki (*Herb. Pol.*, t. III s. 411) utrzymuje, że urodził się on w województwie sieradzkim, choć Druźbice nie należą już wtedy do jego rodziny. Zaś Daniel P a w ł o w s k i (*Vita P. Gasparis Druźbicki*, Kalisz 1682, s. 2) twierdzi, że urodził się w województwie poznańskim, gdzie w tym czasie również spotykamy Druźbickich.

i pobożnością⁴. W 13 roku życia wysłano go na dalsze nauki do kolegium jezuickiego w Poznaniu⁵.

Kolegium to, założone przez bpa Stanisława Konarskiego w r. 1569, dzięki ofiarności społeczeństwa wielkopolskiego i pod opieką takich rektorów jak Jakub Wujek, Jan Konarski, Stanisław Grodzicki, Marcin Śmiglecki i Stanisław Gawroński, należało do najwspanialszych jezuickich zakładów naukowych w Koronie. Z początku XVII w. obejmowało ono nie tylko pięcioletnie ówczesne gimnazjum, ale również i fakultet teologiczny, na którym obok kleryków jezuickich studiowali alumni świeccy i niektórzy zakonnicy, jak benedyktyni, cystersi i augustianie, i tu dochodzili do kapłaństwa. W 1604 roku do szkół poznańskich uczęszczało około 900 młodzieży świeckiej, a między nimi wielu było synów senatorów i najwyższych dygnitarzy w kraju⁶.

W szkołach poznańskich kształcił się Drużbicki do 19 roku życia, należąc zawsze do najzdolniejszych i najlepszych uczniów; oprócz klas gramatykalnych przeszedł tu półtoraroczny kurs poetyki i roczny kurs retoryki⁷. Równocześnie jako członek kongregacji mariańskiej często przystępował do sakramentów św., pilnie czuwał nad cnotą anielską i przez całe życie zachował ją nienaruszoną⁸. Tutaj też, przyglądając się życiu i pracy swoich wychowawców i przełożonych, zgłosił się do zakonu i został przyjęty przez ówczesnego prowincjała, Piotra Fabrycego Kowalskiego. Na wakacjach pożegnał się z rodziną i z początkiem sierpnia r. 1609 przybył do domu św. Szczepana w Krakowie.

Placówkę tę w r. 1583 nabył dla zakonu o. Possevino dzięki wstawiennictwu króla Stefana Batorego i życzliwości ks. Płazy, proboszcza parafii św. Szczepana. Znajdowała się ona na dzisiejszym Placu Szczepańskim i obejmowała: plebanię, kościół św. Szczepana z cmentarzem i małą kapliczkę pod wezwaniem apostołów Macieja i Mateusza. Ks. Piotr Skarga, przełożony domu św. Barbary w Krakowie, umieścił proboszcza i wikariuszy w kupionej przy ulicy Szczepańskiej kamienicy, zostawiając im całkowity zarząd parafią, dawną plebanię rozbudował, połączył ją z kaplicą św. Macieja i już w r. 1586 przeniesiono tu nowicjat z odległego i niezdrowego Braniewa. Każdorazowy magister nowicjuszy był tu zwykle i rektorem domu⁹.

W domu św. Szczepana zapoznawał się Drużbicki przez parę

⁴ Pawłowski, dz. cyt., s. 2.

⁵ Tamże, s. 7—8.

⁶ *Litterae Annuae Provinciae Poloniae, annus 1604* (AGSJ, Pol. t. 51, f. 106—9).

⁷ *Catalogus Personarum Provinciae Poloniae sub finem anni 1604 conscriptus* (AGSJ, Pol. t. 43 f. 50).

⁸ Pawłowski, dz. cyt., s. 8.

⁹ St. Załęski, *Jezuici w Polsce*, Kraków 1905, t. IV cz. I s. 459—464.

dni jako kandydat, z życiem i praktykami zakonnymi, odprawiał parodniowe rekolekcje, przywdział suknię zakonną i 14 sierpnia r. 1609 rozpoczął dwuletni nowicjat pod kierunkiem Stanisława Krzywokolskiego, którego jednak już we wrześniu tego roku przeniesiono do Jarosławia na instruktora trzeciej probacji. Jego miejsce zajął Andrzej Gutteter Dobrodziejski, mąż niepospolitego rozumu i wielkiej cnoty¹⁰. Wychowany w Ingotadzie i Rzymie, gdzie wstąpił do zakonu już jako kapłan w 1600 r., odznaczał się wielkim umiłowaniem ubóstwa zakonnego, miłością bratnią i głębokim nabożeństwem do Błogosławionej Dziewicy, nazywając ją swoją Panią i przy wymawianiu jej imienia zawsze odkrywając głowę.

Pod kierunkiem o. Guttetera odprawił Drużbicki miesięczne rekolekcje i często omawiał z nim potrzeby swej duszy, modlitwy oraz praktyki pokutne. Korzystając ze światłych rad swego mistrza, położył Drużbicki silne fundamenty gruntownej cnoty zakonnej, którą później przez całe życie ustawicznie rozwijał i umacniał dochodząc do wielkiej doskonałości, jak o tym świadczą wyjątki z jego dzienniczka, gdzie skrętnie przez 20 lat notował swój postępek duchowy i otrzymane od Boga łaski¹¹.

Już na początku nowicjatu Drużbicki wiele rozmyślał nad Opatrznością Bożą i jej powierzył się całkowicie co do przyszłych zajęć, miejsca pobytu, towarzyszów i prac itp. Tu też zapalał gorącym nabożeństwem do Męki Pańskiej, Najśw. Sakramentu i Najśw. Panny Maryi i „wymógł” od niej uzdrowienie z gruźlicy, poważnie atakującej młodzieńczy jego organizm¹². Odtąd przez długie lata cieszył się dobrym zdrowiem, mógł podejmować praktyki pokutne, napisać wiele dzieł ascetycznych i podjąć najrozmaitszym pracom i obowiązkom, które zlecał mu zakon. Po złożeniu pierwszych ślubów, 15 sierpnia 1611 r., udał się Drużbicki do zakonnego seminarium nauczycielskiego w Lublinie¹³.

Kolegium lubelskie, założone w r. 1582 przez Bernarda Maciejewskiego, późniejszego bpa krakowskiego i kardynała, Mikołaja Zebrzydowskiego oraz kilku innych dobrodziejów rozwijało się coraz pomyślniej. W r. 1611 liczyło około 30 zakonników i obejmowało pięcioletnie gimnazjum, w którym kształciło się około 500 uczniów¹⁴. Prócz tego otwarto tu dla kleryków zakonnych

¹⁰ *Lit. An. Prov. Pol., a. 1657* (AGSJ, Pol. t. 53 f. 63); *Historia Domus Probationis Cracoviae ad S. Stephanum, a. 1609* (AGSJ, Pol., t. 66 f. 102); *PSB, t. IX s. 192*.

¹¹ Dziennik ten zatytułowany przez Drużbickiego „*Viae Domini, quibus me duxit in religiosio statu*” nie zachował się do naszych czasów. Miał go jednak w swym ręku Daniel Pawłowski i obszerne wyjątki z niego przytacza w *Vita P. G. Drużbicki, na którym tu się opieramy*.

¹² Pawłowski, dz. cyt., s. 15.

¹³ Pawłowski, dz. cyt., s. 12.

¹⁴ Załęski, jw., s. 328—337.

jednoroczne studium pedagogiczne. Odbywał je w roku szkolnym 1611/12 Kasper Druźbicki z 10 kolegami pod kierunkiem znakomitego pedagoga, o. Seweryna Brańskiego, przygotowując się do przyszłego nauczania w gimnazjum¹⁵. W życiu wewnętrznym starał się wówczas o łagodne postępowanie z innymi, aby nikogo w domu nie obrazić, choć sam doznawał wiele przykrości¹⁶.

Po zdaniu ze świetnym wynikiem końcowych egzaminów przeniósł się Druźbicki w miesiącach letnich 1612 r. do kolegium kaliskiego, które wybudował i wyposażył prymas Polski bp Stanisław Karnkowski; tam obok szkoły średniej i seminarium duchownego prowadzili jezuita trzyletni kurs filozoficzny dla swoich kleryków. W Kaliszu studiował Druźbicki logikę, fizykę i matematykę pod kierunkiem Jana Roguskiego, a na trzecim roku metafizykę pod sławnym i wszechstronnie uzdolnionym Francuzem, Karolem Maleparte, który do r. 1617 przebywał w Polsce i w Kaliszu uczył filozofii¹⁷. W wykładach trzymano się tu metody Arystotelesa w ujęciu św. Tomasza. Profesor podawał zwykle poszczególne zagadnienia w formie tez, skrzętnie notowanych przez uczniów, gdyż skrypta te, uzupełniane prywatną lekturą, były dla nich podstawą do kolokwii i egzaminów. Prywatne dysputy zwane cyrkulami, odbywały się parę razy na tydzień. Raz na miesiąc urządzano dysputy publiczne, a parę razy do roku uroczyste, na które zapraszano wybitnych gości i przyjaciół zakonu. Oprócz rocznych egzaminów z poszczególnych przedmiotów urządzano pod koniec kursu godzinne egzaminy z całości wiedzy filozoficznej, decydujące o dalszej karierze naukowej ucznia.

W czasie trzyletniego pobytu w Kaliszu, pod światłym kierownictwem naukowym i duchowym prefekta kleryków, Marcina Śmigleckiego, byłego profesora i kanclerza Akademii Wileńskiej oraz znakomitego pisarza, Druźbicki nie tylko rozwinął znakomicie swój umysł, ale równocześnie pogłębił swe życie wewnętrzne, do czego wielce mu pomogło rozczytywanie się w *Vita religiosa* Jakuba Alvareza. Wtedy też przystępował we włosienicy do Komunii św. i codziennie sześć razy odwiedzał Najśw. Sakrament, pozdrawiając za każdym razem Najśw. Pannę. Trapiiony skrupułami odprawił spowiedź z całego życia zakonnego. Nadto na pierwszym roku filozofii spisał sobie wszystkie nauki duchowne, począwszy od nowicjatu, i opracował rozmyślenia o Komunii św. Na drugim roku układał różne litanie do Świętych Pańskich, a na trzecim napisał traktat o posłuszeństwie, oraz oficjum i hymny ku czci Mądrości Przedwiecznej¹⁸.

¹⁵ Cat. Per. Prov. Pol., a. 1612 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 63).

¹⁶ Pawłowski, dz. cyt., s. 15.

¹⁷ Cat. Per. Prov. Pol., Coll. Lublinense, 1616—1617 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 74, 85, 90).

¹⁸ Pawłowski, dz. cyt., s. 15—18.

Po filozofii zwyczajem zakonnym wysłano naszego Kaspra do Lublina na tzw. magisterium czyli praktykę pedagogiczną. W Lublinie przez dwa lata, od r. 1615 do 1617, uczył Druźbicki, ku ogólnemu zadowoleniu przełożonych i wychowanków, poetyki i retoryki¹⁹. W klasach tych prawie zawsze uczyli starsi księża, gdyż wymagały one od profesora całkowitego opanowania języka łacińskiego i greckiego oraz wielkiego wykształcenia krasomówczego. Zadaniem ich było przygotować ucznia na doskonałego mówcę przez opanowanie prawideł wymowy, wyrobienie stylu i pogłębienie ogólnych wiadomości przez zapoznanie się z życiem i obyczajami Greków i Rzymian. Mimo wielkiej pracy szkolnej nie zaniedbał Druźbicki starań o postęp duchowy i stale zabiegał o jego rozwój, ćwicząc się w skrupulatnym zachowaniu życia wspólnego, o czym napisał specjalny traktat. Odnowił w sobie nabożeństwo do Mądrości Przedwiecznej. Odczuwając również wielkie pragnienie doskonałości, odprawiał o tym rozmyślenia i rachunek szczegółowy²⁰.

Widać, że Druźbicki doskonale dawał sobie radę na katedrze profesora wymowy, bo w następnym roku szkolnym 1617/18 polecono mu nauczać tego przedmiotu w kolegium toruńskim²¹, gdzie jego życie wewnętrzne stale wzrastało. Tutaj otrzymał łaskę rezygnacji ze wszystkiego, nawet ze swego życia ziemskiego, dla Boga i bliźnich, nauczył się czerpać dla siebie korzyści z rozważania Męki Pańskiej i napisał traktaty o obojętności i gorliwości, rozważania o kapłaństwie oraz hymny ku czci Mądrości Bożej²².

Po tej trzyletniej pracy nauczycielskiej wysłano Druźbickiego w r. 1618 na czteroletnie studia teologiczne do Poznania. Ręktorem i dyrektorem fakultetu teologicznego był tu Jerzy Tyszkiewicz, późniejszy prowincjał polski. Teologię dogmatyczną wykladał Tomasz Lucidus i Jakub Golemowski, zastąpiony w następnym roku przez Przemysława Rudnickiego. Baltazar Wolborski był profesorem teologii polemicznej, egzegezy i języka hebrajskiego, a Mikołaj Zorawski nauczał teologii moralnej. Wszystkich jezuitkich słuchaczy teologii liczone w tym roku 23. Wśród nich 8 było na roku pierwszym²³. Główną wyrocznią był tu św. Tomasz z Akwinu. Trzy lub cztery razy w tygodniu odbywały się dysputy prywatne, co miesiąc urządzano dysputę publiczną. Egzaminy ścisłe obowiązywały z dogmatyki, egzegezy i teologii moralnej. Druźbicki dawał sobie doskonale radę nie tylko z normalną pracą w szkole,

¹⁹ Cat. Per. Prov. Pol., Coll. Lublinense, 1616—1617 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 119—177).

²⁰ Pawłowski, dz. cyt., s. 18.

²¹ Cat. Pers. Coll. Thorunensis, a. 1618 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 177).

²² Pawłowski, dz. cyt., s. 18—19.

²³ Cat. Pers. Col. Posn., a. 1619, 1620, 1621 (AGSJ, Pol. t. 8 f. 19; t. 43, f. 130—133, 140—145, 155—160).

ale jeszcze na pierwszym roku opiekował się biblioteką, na drugim roku udzielał instrukcji z teologii polemicznej retorom i humanistom i kierował kongregacją starszych uczniów, a na trzecim roku prowadził powtórki dla filozofów i teologów z teologii moralnej²⁴.

W styczniu 1620 r. przez dwa tygodnie przebywał nasz Kasper u śmiertelnie chorego ojca i wziął udział w jego pogrzebie; przywiózł wtedy 800 florenów, które bardzo się przydały, gdyż w r. 1619 schroniło się w Poznaniu kilkudziesięciu teologów z Czech i Węgier, by tu kontynuować swoje studia²⁵.

A jak się przedstawia w tym czasie jego życie wewnętrzne? Otóż w dalszym ciągu pracuje stale i systematycznie nad własnym wyrobieniem. Przeczytanie życiorysu o Józefa Anchiety na pierwszym roku studiów teologicznych zachęciło go jeszcze bardziej do pobożności i napisania dziełka *Verus Jesu Socius*. Na drugim roku odczuwał wielki pociąg do modlitwy, gromadził różne określenia Męki Pańskiej i zaczął posługiwać się koronką do Ran Chrystusowych oraz koronkami upokorzeń, miłości itp. W następnym roku modlił się wiele za dusze zmarłych, ćwicząc się w zachowaniu ubóstwa. 24 listopada jeszcze raz odbył spowiedź z całego życia zakonnego i napisał rozmyślanie o Męce Chrystusowej i litanie do św. Ignacego. Na czwartym roku rozczytywał się w pismach o Salazarze i zaczął czcić N. Maryję Pannę pod tytułem Dziedziczki i Najdroższej Rodzicielki. Odtąd też prosił Boga o wszystkie łaski za Jej pośrednictwem. W duszy i ciele czuł głęboki pokój, miłość do wszystkich ludzi oraz dziwną znajomość Chrystusa, o czym napisał osobny traktat²⁶. Wreszcie 12 marca 1622 r. otrzymał święcenia kapłańskie²⁷, które były koroną tyloletnich jego studiów i marzeń, snutych od najmłodszych lat. Modlił się też wtedy gorąco o łaskę dobrego słuchania spowiedzi i skutecznego głoszenia słowa Bożego²⁸.

Po zakończeniu studiów teologicznych w r. 1622 i po złożeniu egzaminów z całości nauk filozoficznych i teologicznych przebywał o. Drużbicki przez pewien czas w Krakowie²⁹, gdzie właśnie jezuiti w szczególnie sposób obchodzili uroczystości kanonizacyjne śś. Ignacego i Franciszka Ksawerego. Jerzy Tyszkiewicz, ówczesny pro-

²⁴ Tamże.

²⁵ *Annales Collegii Posnaniensis* (Rkps Bibl. Jagiell., nr 5198, t. I f. 91).

²⁶ Pawłowski, dz. cyt., f. 22.

²⁷ W *Annales Collegii Posnaniensis* pod dniem 12 marca 1622 r. czytamy: „Facti sunt presbyteri: Gaspar Drużbicki, Thomas Smaga, Jacobus Świętęsius, Stanislaus Smiałkovićus, Adamus Gorski a R-do Joanne Gliniski, suffraganeus Posnaniensi in Ecclesia Cathedrali” (Rkps Bibl. Jagiell., nr 5198, t. I f. 93).

²⁸ Pawłowski, dz. cyt., s. 22.

²⁹ Tamże, s. 23.

wincjał, zwołał do Krakowa kongregację prowincjonalną. Zakończono ją publiczną dysputą teologiczną w kościele św. Piotra. Na obrońcę tez, wywieszonych uprzednio na drzwiach kościoła, powołano o. Drużbickiego, cieszącego się opinią znakomitego filozofa i teologa. W roli oponentów wystąpili najtężsi teologowie i filozofowie prowincji: oo. Jakub Golemowski, Franciszek Fenicki i Paweł Mościcki. Dysputa odbyła się w obecności Jana Wężyka, bpa przemyskiego, Tomasza Oborskiego, sufragana krakowskiego, wielu prałatów, licznego grona okolicznej szlachty i prawie wszystkich jezuitów, przebywających w Krakowie³⁰.

W roku szkolnym 1622/23 spotykamy Drużbickiego na tzw. trzeciej probacji w Jarosławiu. Zadaniem jej było odnowienie życia wewnętrznego i przygotowanie młodego kapłana do pracy apostoelskiej w zakonie. Tu Drużbicki razem z 10 kolegami odprawił jeszcze raz miesięczne rekolekcje pod kierunkiem o. Krzysztofa z Tycyna³¹ i przestudiował gruntownie instytut zakonu. Ten czas skupienia wyzyskał także na ćwiczenia się w pokorze i szukaniu woli Bożej we wszystkim. Kiedy zaś doszły go wieści o męczeństwie chrześcijan w Japonii, zapragnął przełać krew swą za Chrystusa i zobowiązał się ślubem do służenia zapowietrzonym bliźnim, gdyby tego zasłała potrzeba³². W Jarosławiu również 2 lutego 1623 r. otrzymał od Boga za przyczyną Matki Najśw. zapewnienie wytrwania w łasce do końca życia.

18 stycznia tego roku odczuł jakiś wielki pociąg do modlitwy o uproszenie sobie tej łaski. W modlitwie tej najpierw rozważał, czym jest, co oznacza i jak ważne jest utwierdzenie w łasce oraz jakie skutki za sobą pociąga itd. Następnie na koronce do Ran Chrystusowych powtarzał modlitwę: „Przez Serca Twego dobroć, Panie Boże, utwierdź mię w łasce Twojej. Przez Rany Twoje, Jezu Najśłodczy, utwierdź mię w łasce Twojej”. Potem do Najśw. Maryi Panny odmówił trzy koronki złożone z następujących aktów: „Najdroższa Matko moja uproś mi utwierdzenie w łasce Bożej. — Najdroższa Pani moja daj owoc utwierdzenia w łasce Bożej dziedzictwu Twojemu”. Modlitwy te wzruszyły go do łez, serce jego napełniła nadzieja, że prośba jego zostanie wysłuchana i zdawało mu się, że usłyszał od Matki Bożej słowa: „Dam ci ten owoc, dam, ale masz zaczekać do dnia Oczyszczenia mojego”, co napełniło go wielką pociechą, ufnością i radością. Odczuł też, że dusza jego staje się pokorniejsza i poruszona do wysławiania Bożego majestatu oraz wielką zachętę do starania się o zdobycie jak największej własnej doskonałości. W uroczystość Nawrócenia św. Pawła (25 I) ofiarował

³⁰ J. Wielewicki, *Dziennik spraw domu św. Barbary w Krakowie*, t. IV s. 103.

³¹ *Cat. Brev. Pers. Prov. Pol.*, a. 1622 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 168).

³² Pawłowski, dz. cyt., s. 23—24.

Mszę św. w tej intencji i w specjalny sposób został utwierdzony w nadziei, że ten dar otrzyma. Zaś w dzień św. Jana Chryzostoma (27 I) przez jakiś dotyk i poruszenie przyrzekł mu Bóg dać ten dar i dodał, że ze względu na niego uwalnia z czyśćca duszę jednego współbrata, który z nim przybył do Krakowa.

Natomiast w uroczystość Matki Boskiej Oczyszczenia w czasie Mszy św. usłyszał głos wewnątrz z Najśw. Sakramentu: „Utwierdzam cię w łasce mojej”, połączony z przekonaniem, że to są prawdziwe słowa Boże. A kiedy zaś pragnął jakiegoś namacalnego znaku, że ten dar rzeczywiście został mu dany, następnego dnia przy ubieraniu się do Mszy św. usłyszał wewnątrz głos: „Dziś w czasie Mszy św. dam ci znak utwierdzenia się w łasce” i wkrótce ogarnęła go wielka pobożność i pewność otrzymania tego daru, że już nie mógł myśleć i błagać o niego, ale tylko dziękować. Zaś po Mszy św. tego i następnego dnia odczuł nadzwyczaj intensywny żal za grzechy i jakies obrzydzenie i odwrócenie się od wszelkiego grzechu, którego nikt poza Bogiem nie był w stanie w nim obudzić, połączone z pragnieniem uczynienia wszystkiego, byleby tylko nietknięta została Boża Dobroć, Godność, Majestat i Miłość. Postanowił też z wdzięczności służyć Bogu przez całe życie z wielką gorliwością.

Przez całe późniejsze życie w uroczystość Oczyszczenia Najśw. Maryi Panny i przez cały miesiąc luty oddawał się różnym nabożeństwom dziękczynnym za otrzymane ten dar i w tym celu układał sobie różne rozmyślenia, modlitwy i akty strzeliste³³.

Trzecia probacja była ugruntowaniem intelektualnej i duchowej formacji Drużbickiego. Teraz stanął do pracy kapłańskiej i oddawał się jej bez przerwy, kierowany posłuszeństwem, aż do ostatnich dni swego życia.

Najpierw wysłano go w r. 1623 na profesora filozofii do Lublina, gdzie w ciągu dwóch lat wykładał kolejno logikę i fizykę, a nadto był prefektem kongregacji³⁴. Nie zaniebując życia wewnętrznego ćwiczył się w miłości bliźniego i uprosił sobie u Boga wolność od wszelkich poruszeń zmysłowych³⁵. W r. 1625/26 pełnił obowiązki profesora filozofii i dyrektora studiów w Kaliszu. Ale i te zajęcia zewnętrzne nie zatamowały jego pracy nad zdobywaniem większej doskonałości. Tam pogłębił w sobie nabożeństwo do Matki Najśw., odmawiając codziennie ku Jej czci cały różaniec i oddając się różnym czynkom pokutnym³⁶. Przełożeni, biorąc pod uwagę jego wybitne i wszechstronne zdolności oraz wyrobienie w życiu

duchowym, dopuścili go 3 maja 1626 r. do uroczystej profesji zakonnej³⁷.

Nie długo zabawił Drużbicki na posadzie dyrektorskiej i profesorskiej w Kaliszu. W tym bowiem czasie rozchorował się o. Andrzej Wąchocjusz, od siedmiu lat magister i dektor domu św. Szczepana w Krakowie. Wobec tego prowincjał Henryk Pichert, po zasięgnięciu zdania swych doradców, powołał na to stanowisko Drużbickiego. Decyzja była dowodem zaufania, gdyż na to stanowisko zawsze powoływano ludzi starszych, doświadczonych w życiu wewnętrznym. Już 5 sierpnia 1626 r. przybył Drużbicki do Krakowa i objął urząd magistra, a wkrótce i rektora domu³⁸.

Dom św. Szczepana liczył w tym czasie około 70 osób. W tej liczbie było 6 starszych kapłanów. Jeden z nich pełnił obowiązki ministra domu i starał się o zaspokojenie jego potrzeb materialnych, drugi opiekował się kościołem, trzeci pomagał magistrowi w pracy nad wychowaniem nowicjuszy. Sędziwy o. Grzegorz Knapowski pracował nad słownikiem, a inni byli zajęci pracą apostołską. 6 starszych braci spełniało różne posługi domowe. Ogólne kierownictwo domem spoczywało w ręku Drużbickiego. Prócz tego ciążył na nim obowiązek formacji duchowej 20 nowicjuszy z pierwszego roku, 21 z drugiego i 18 nowicjuszy braci³⁹. Jako magister miewał do nich codzienne konferencje, zapoznając ich z instytutem zakonnym i wprowadzając w życie jezuickie, udzielał im też corocznie miesięcznych rekolekcji. Prawie co tydzień rozmawiał z każdym z nich osobiście na temat postępu w życiu duchowym, ich zdolności, planów przyszłych studiów i prac w zakonie. Równocześnie wiele czasu poświęcał pracy pisarskiej, raz po raz zasiadał w konfesjonale i głosił kazania stylem Wujka i Skargi, pod wpływem Knapowskiego unikając wciskającego się na ambonę makaronizmu. W życiu wewnętrznym ćwiczył się w szukaniu Boga we wszystkim i czuł dziwny pociąg do modlitwy mistycznej. Cieszył się bardzo, że mimo różnych dolegliwości fizycznych mógł zawsze dawać domownikom przykład zachowania życia wspólnego. Dziękował gorąco Bogu za ustrzeżenie go od złych towarzyszy. Dziwił się, że inni przez obcowanie z nim stawali się lepszymi oraz że podwładni i przełożeni odnosili się do niego z wielkim uszanowaniem⁴⁰.

Na urzędzie rektora i magistra nowicjuszy pozostawał Drużbicki do końca maja 1629 r., dając się poznać jako dobry wychowawca i znakomity administrator. Nic też dziwnego, że prowincjał Henryk Pichert, po porozumieniu się z wizytatorem Pompiliuszem

³⁷ Co do daty uroczystej profesji Drużbickiego, wszystkie źródła są zgodne.

³⁸ Cat. Pers. Domus Prob. ad S. Stephanum Crac., a. 1626 i 1627 (AGSJ, Pol., t. 43 f. 289, 314); Wielowiecki, *ib.*, s. 255.

³⁹ Cat. Per. Prov., a. 1626, 1628 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 175, 193—195).

⁴⁰ Pawłowski, *dz. cyt.*, s. 26—27.

³³ Tamże, s. 24, 30 i in.; Ks. J. Piśkorek, *Dar utwierdzenia w łasce O. Drużbickiego* („Ateneum Kapłańskie”, t. 66: 1963, s. 131—137).

³⁴ Cat. Pers. Prov. Pol., s. 1623 (AGSJ, Pol. t. 43 s. 172).

³⁵ Pawłowski, *dz. cyt.*, s. 24—25.

³⁶ Tamże, s. 25.

Lambertengo, polecił mu kierownictwo nowicjatu przekazać Jakubowi Lichnowskiemu, jego zaś powołał na wicerektora organizującego się kolegium św. Piotra w Krakowie⁴¹.

Placówka ta, pomyślana początkowo jako dom profesorów, potem zamieniona na kolegium i uposażona bogato przez Zygmunta III i o. Wojciecha Męcińskiego późniejszego za wiarę w Japonii, liczyła w r. 1629 przeszło 30 osób⁴², gdyż jezuiti polscy zamierzali zorganizować tu publiczny fakultet filozoficzno-teologiczny na wzór Wilna, co jednak udaremniła Akademia Krakowska⁴³. Poza obowiązkami przełożonego wszystek czas wolny poświęcał Drużbicki pracy apostołskiej i pisaniu dzieł, w czym dośzedł do takiej wprawy, że mógł równocześnie załatwiać sprawy bieżące i przelewać swe myśli na papier⁴⁴.

Tymczasem 20 sierpnia 1629 r. przybył do Krakowa kończący swą wizytację w Koronie Pompiliusz Lambertengo i przed udaniem się na Litwę przeprowadził zmiany na stanowiskach przełożonych. Ponieważ i ówczesny prowincjał, Henryk Pichert, kończył trzechletnie urzędowanie, wizytator wręczył wicerektorowi kolegium św. Piotra 6 września nominację na prowincjała polskiego. Drużbicki, przekazawszy rządy kolegium Janowi Leśniowskiemu, przeniósł się do domu św. Barbary i objął urzędowanie⁴⁵.

Prowincja polska liczyła w tym czasie 13 kolegiów, 9 rezydencji, dom profesorów i dom nowicjacki. Pracowało w niej 630 osób; w tej liczbie 146 księży, bądź uczących w szkołach, bądź też sprawujących różne obowiązki duszpasterskie. Resztę stanowili bracia zakonnicy i klerycy, z których jedni uczyli w niższych klasach gimnazjalnych, a drudzy na studiach przygotowywali się do kapłaństwa⁴⁶. Obowiązkiem jego było odpowiednio pokierować pracami całej prowincji. W tym celu objeżdżał kolejno wszystkie domy i robił w nich odpowiednie przesunięcia personalne. Zawsze dla siebie twardy i surowy, dla podwładnych był prawdziwym ojcem. W przyjmowaniu nowych członków był bardzo ostrożny, za to bardzo trudny w wydaleniu z zakonu. Ale gdy zachodziła potrzeba, nie ociągał się z dymisją. Nie zapomniawszy o chłopach, pracujących na folwarkach zakonnych. W tym celu opracował specjalny memoriał i zalecił generałowi Vitelleschi rozesłać go w 1630 r. po wszystkich domach w Polsce, domagając się jak najzyczliwszego ich traktowania. Poleca tam Drużbicki:

⁴¹ Wielewicki, jw., s. 322.

⁴² Cat. Per. Prov. Pol., a. 1629 (AGSJ, Pol., t. 43 f. 192—193).

⁴³ Załęski, *Jezuici w Polsce*, Lwów 1901, t. II s. 143—166.

⁴⁴ F. Jaroszewicz, *Matka Świętych Polska*, Poznań 1893, cz. II s. 8.

⁴⁵ Wielewicki, jw., s. 328.

⁴⁶ Cat. Pers. Prov. Pol., a. 1629 (AGSJ, Pol., t. 43 f. 208 i nn.).

„Ks. prokurator niech się stara, by poddani w niedzielę i święta wolni byli od wszelkich robót, słuchali Mszy św. i kazania. Obchodzić się z nimi będzie uprzejmie i laskawie, nie przezywając nikogo, ani rolę dumnego pana odgrywając; nikogo niech nie uderzy; a jeśli ukarać wypadnie, to czynić to trzeba przez świeckiego człowieka i umiarkowanie. Nie obciążaj poddanych nadzwyczajnymi robotami; w niedostatku poratuje ich za zezwoleniem rektora. Ważniejsze kontrakty kupna i zamiany zawierać będzie za wiedzą i zezwoleniem rektora, tak samo wszelkie zamiany gruntów i domów między poddanymi, gdyż on jest tylko zarządcą a nie pełnomocnikiem. Tylko orki, zasiewy, zbiórki itp. potoczne gospodarskie sprawy należą do niego. Lasu nie wytnie, procesu nie wytoczy, od zwyczajnych powinności nie uwolni raz na zawsze poddanych, ani nowych umów z nimi nie zawrze bez wiedzy i zezwolenia rektora. Nie pozwoli także poddanym wychodzić ze wsi choćby na robotę, ani dziedziczącym domostwo kobietom wychodzić za mąż do obcej wsi; zbiegłych kmieci też niech odszuka wszelkim godziwym sposobem. Rachunki gospodarki wszystkie przeglądnie raz w miesiącu dokładnie i prowadzić będzie pięć ksiąg: pierwszą codziennych dochodów i wydatków, drugą wydatków miesięcznych; trzecią wszelkich zbiorów w ziarnie, jarzynach, owocach i co, gdzie i jak zostało zużyte; czwartą wkładów gospodarskich, zaśługi dla czeładzi i innych wszystkich wypłat; piątą inwentarza budynków z dokładnym opisem wsi, jej granic, kopców, pól, łąk, ogrodów oraz lasów. Oprócz tego wódarz będzie prowadził osobną księgę z dokładnym opisem tego, co ma w stodole, w spichlerzu itd. powierzone, a co komu wydał. Budynki folwarczne i domy poddanych niech porządnie utrzymuje i naprawia; ale stawiać nowych nie może bez wiedzy i pozwolenia rektora”.

A w r. 1631 polecał w osobnym memoriale rektorom i superiorom:

„Niech wiedzą wszyscy przełożeni i podwładni, że nikomu z naszych nie wolno uderzyć w twarz lub bić służących i poddanych i to pod surową karą”.

Do tej sprawy wrócił jeszcze Drużbicki za swego drugiego prowincjalstwa w r. 1623 pisząc w memoriale do wszystkich rektorów:

„Chciałbym w wieczystych ordynacjach umieścić jeszcze i to, aby przełożeni miejscowi co kwartał domagali się przedłożenia i osobiście przeglądali sprawozdania prokuratorów z wypłat służbie z powodu ciężkich kłopotów powstających z tego zaniedbania”⁴⁷.

Drużbicki trzymał jezuitów z dala od polityki. Ale po śmierci króla i królowej ogłosił modlitwy i uczynki pokutne za spokój ich dusz⁴⁸.

Najważniejszą jednak sprawą, zajmującą jezuitów polskich

⁴⁷ Liber Ordinationum Provinciae Poloniae (Arch. Prow. Małop. rkps nr 234 f. 241—244).

⁴⁸ Wielewicki, jw.; Arch. Prow. Małop. rkps nr 591 s. 59, 102.

w tym czasie, był spór z Akademią Krakowską. Od r. 1569 posiadali jezuita w Polsce Akademię Wileńską i tam zdolniejsi członkowie zakonu zdobywali tytuły naukowe. Kiedy po podziale prowincji w r. 1608 Wilno pozostało w prowincji litewskiej, jezuita w Koronie usiłowali podnieść do rządu akademii swe szkoły w Poznaniu, czemu stanowczo sprzeciwiła się Akademia Krakowska. Teraz, mając wspaniałe rozbudowane i uposażone kolegium w Krakowie i opierając się na przywileju Piusa V z dnia 10 marca 1571 r. zezwalającym im na otwieranie publicznych szkół nawet tam, gdzie istnieją już inne szkoły i akademie, za pozwoleniem królewskim i papieskim otwarli publiczne szkoły przy ulicy Grodzkiej, a równocześnie zabiegali o agregację do Akademii, jak to zrobili w średniowieczu dominikanie. Niestety, ówczesni akademicy nawet słysząc o tym nie chcieli i do zatargu wciągnęli sejmiki ziemskie oraz młodzież akademicką⁴⁹.

Kiedy 27 lipca 1630 r. szlachta ziemi krakowskiej urządziła sejmik w kościele franciszkanów w Krakowie i rektor Akademii, Jakub Najman rozrucił wśród zebranych „Memoriał”, gdzie domagał się od króla zatwierdzenia jej ekskluzywności do nauczania w całym kraju, a od papieża rewizji procesu, przyznającego jezuitom prawo otwarcia publicznych szkół w Krakowie, Drużbicki opublikował „Deklarację memoriału”, w którym jasno, logicznie i rzeczowo bronił praw zakonu i obalał argumenty przeciwnika. 17 października 1632 r. w obecności królewicza Władysława Drużbicki bronił tej sprawy razem z trzema ojcami w Warszawie przed trybunałem rozjemczym⁵⁰. Nie doczekał się jednak na swym prowincjalstwie zakończenia zatargu, bo 25 stycznia 1633 r. przekazał rządy prowincji polskiej w ręce Marcina Hinczy, a sam udał się do Kalisza i objął zarząd tamtejszego kolegium⁵¹. Tymczasem generał zakonu „dla świętego spokoju” kazał jezuitom polskim zamknąć publiczne szkoły w Krakowie, co też oni natychmiast wykonali 28 czerwca 1634 r.

Kolegium kaliskie liczyło w 1633 r. 80 osób zakonnych. Z 17 ojców 4 wykładało filozofię dla 50 kleryków zakonnych, jeden wykładał teologię moralną dla seminarzystów, drugi zarządzał Bursą Karnkowskiego, a trzeci troszczył się o zaopatrzenie kolegium w potrzebne rzeczy materialne. Inni bądź pracowali w kościele, bądź też razem z 3 magistrami uczyli w szkołach, liczących około 700 uczniów⁵². Nad całością tych prac czuwał Drużbicki jako rektor, oddając się jeszcze ulubionej pracy apostołskiej. Jednak nie było mu dane dłużej tu przebywać. Już bowiem z początkiem

⁴⁹ Załęski, OO. *Jezuici przy kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie*, Nowy Sącz 1896, s. 124—151.

⁵⁰ Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. II s. 323—328.

⁵¹ Wielewicki, jw., f. 13C.

⁵² Cat. Pers. Prov. Pol., a. 1633 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 265).

września 1634 r. przybył do Kalisza dotychczasowy sekretarz prowincjała, Maciej Szamarzewski i objął rządy w kolegium, Drużbickiemu natomiast polecono wybrać się do Jarosławia i objąć urząd instruktora trzeciej probacji, nie dając mu nawet czasu na przygotowanie się do nowej pracy, czemu i on sam się dziwił i wszyscy w prowincji, bo zmieniono go przed upływem trzech lat, co nie należało do zwyczaju⁵³.

Do Jarosławia przybył nowy instruktor 11 września 1634 r.⁵⁴ i zaraz objął kierownictwo trzeciej probacji, którą w tym roku odprawiało tu 14 młodych księży⁵⁵. Zależny w swym urzędzie jedynie od prowincjała był tu Drużbicki doradcą rektora, przewodniczył probanistom w ich miesięcznych rekolekcjach, tłumaczył im instytut, wyjaśniał zasady życia wewnętrznego, przygotowując ich w ten sposób do przyszłych prac i obowiązków oraz do ostatecznego związania się z zakonem uroczystymi ślubami. Obok tego raz po raz wstępował na ambonę i głosił podniosłe kazania. Przemawiał też na pogrzebach i uroczystościach rodzinnych, gdyż często był zapraszany przez przyjaciół zakonu i zawsze chciwie słuchany.

Wybitny talent kaznodziejski Drużbickiego był powodem, że prowincjał Marcin Hincza już po roku mianował jego następcą w Jarosławiu nieznanego bliżej Jana Sepeczjusza, a jego powołał w r. 1635 na kaznodzieję do kościoła zakonnego w Lublinie⁵⁶, dokąd spieszyli na jego kazania członkowie trybunału, miejscowi kupcy, okoliczna szlachta i lud wiejski. Nowy bowiem kaznodzieja od razu zyskał sobie sławę znakomitego mówcy. Już sam jego wygląd zewnętrzny sprzyjał temu zadaniu. Był klasycznym typem sarmaty, pięknej i wysokiej postawy, mówił głosem dźwięcznym i doniosłym⁵⁷, a przy tym posiadał głębokie, gruntowne i wszechstronne wykształcenie. Jego szczera pobożność, dobroć i życzliwość dla drugich łączyły mu serca wszystkich. Przemawiał zaś z wielką prostotą i gorliwością nie tylko w Lublinie, ale i w okolicy. On to imieniem zakonu i miasta 8 stycznia 1636 r. pożegnał w Jarosławiu zmarłą Annę Kosteczkę, małżonkę Aleksandra Ostrogskiego, wspaniałą mową żałobną, zachowaną w rękopisie do dnia dzisiejszego⁵⁸.

Tymczasem na dzień 16 czerwca 1636 r. prowincjał Marcin Hincza zwołał 41 najstarszych profesów na kongregację do Sandomierza. Zaraz pierwszego dnia wybrano Drużbickiego sekretarzem,

⁵³ Wielewicki, jw., f. 386—387.

⁵⁴ Encyklopedia Powszechna Orgelbranda, Warszawa 1911, t. VII s. 503.

⁵⁵ Cat. Pers. Prov. Pol., a. 1634 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 279).

⁵⁶ Cat. Pers. Prov. Pol., a. 1634 (AGSJ, Pol. t. 43 f. 293).

⁵⁷ Pawłowski, dz. cyt., s. 106—107.

⁵⁸ J. Rejowicz, *Kaznodziejstwo Drużbickiego*, „Przegląd Powszechny” Kraków t. 62: 1899, s. 62—63.

polecając mu przygotowanie akt kongregacji. Następnie 19 czerwca wybrano go również delegatem i polecono mu udać się do Rzymu na kongregację całego zakonu celem poinformowania generała o stanie prowincji polskiej i przedłożenia mu do zatwierdzenia postulatów kongregacji polskiej⁵⁹.

Już 14 sierpnia przybył Drużbicki do Krakowa. Omówił z nowym prowincjałem polskim, Andrzejem Gutteterem potrzeby prowincji polskiej. W połowie września wraz z o. Ugniewskim, delegatem litewskim, wybrał się do Wiecznego Miasta, gdzie w imieniu jezuitów polskich prosił, aby utrudniono przechodzenie z jednej prowincji do drugiej, aby przy nominacji przełożonych nie zwracano uwagi na rekomendację magnatów, aby kurs filozofii dla obcych skrócono do dwóch lat, co też uwzględniono. Wreszcie zabiegał o przysłanie instruktora do zarządu majątkami, bo powszechnie narzekano na złą gospodarkę jezuitów. Sprawę tę przekazał generał prowincjałowi. Prócz tego od siebie prosił Drużbicki o ustanowienie święta Niepokalanego Poczęcia i o oficjum o Najśw. Sakramencie we wszystkie wolne czwartki, na co otrzymał odpowiedź: „Zgadzam się w miarę możliwości”⁶⁰. W Rzymie 11 listopada wziął udział w uroczystościach konsekuracyjnych ks. Aleksandra Sokołowskiego na bpa kijowskiego i 20 marca 1657 r. stanął w Krakowie. Po zdaniu relacji prowincjałowi, powrócił do swoich zajęć w Lublinie i tu w kościele jezuitów stoczył dysputę o bóstwie Chrystusa z Krzysztofem Lubienieckim, miejscowym ministrem ariańskim, który był zdumiony taktem, spokojem i erudycją Drużbickiego⁶¹.

Z początkiem 1638 r. spotykamy naszego ojca Kaspra w Ostrogu na urzędzie rektora kolegium, ufundowanego jezuitom przez Annę Alojżę, córkę Aleksandra Ostrogskiego i Anny Stemberg Kostczanki, wdowę po hetmanie Karolu Chodkiewiczu, zmarłym pod Chocimem w r. 1621 r. Już w r. 1625 zbudowano tu murowany parter i drewniane piętro, a obok postawiono kaplicę z grobowcem, dokąd przeniesiono zwłoki wielkiego hetmana. W następnym roku zorganizowano tu szkoły średnie, a w r. 1628 rozpoczęto kursy filozoficzne dla kleryków zakonnych i wykłady dla alumnów świeckich z teologii moralnej. Równocześnie rozpoczęto budowę wspaniałego kościoła i klasztoru⁶². W r. 1638 mieszkało tu 50 osób. Z tej liczby 4 kapłanów stale przebiegało wioski i miasteczka wołyńskie, katechizując lud i przygotowując go do św. sakramentów. Inni uczyli w szkołach, albo pracowali we własnej kaplicy.

⁵⁹ Wielewicki, jw., s. 513; Arch. Prow. Małop., rkps nr 88, f. 199.

⁶⁰ Wielewicki, jw., s. 531—532.

⁶¹ Opisał tę dysputę Lubieniecki i wydał ją pt. *Disputatio Lublini cum Gaspare Drużbicki Jesuita habita*, Racoviae 1637.

⁶² Historia Collegii Ostrogensis (Arch. Prow. Małop., rkps nr 527 f. 1—47); Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV cz. III s. 1249—1257.

Ponieważ w tym roku słuchacze filozofii ukończyli swój trzyletni kurs, Drużbicki urządził dla nich publiczną dysputę ku wielkiej radości fundatorki i okolicznej szlachty. Wkrótce zorganizował nowy kurs dla 14 kleryków zakonnych i kilku alumnów świeckich. Z dwóch kapłanów tu wyświęconych po raz pierwszy jednego posłał do nowicjatu w Krakowie razem ze 4 zdolnymi uczniami z gimnazjum. Dalej prowadził rozpoczętą budowę i zaopatrzył kaplicę w wiele cennych paramentów. W Wielkim Poście przeniósł ranne nabożeństwa na wieczór. Poprzedzały je pasyjne misteria, co ściągało tłumy ludzi⁶³. Sprowadził też relikwie św. Rozalii, patronki od moru, której kult szerzył gorliwość w całym kraju⁶⁴. Na folwarkach i w ogrodach wznosił potrzebne budynki. Zaopiekował się placówkami zakonnymi w Ksawerowie, Nowogrodzie Siewierskim, Perejasławiu, Winnicy i Zaustowie koło Kijowa i z polecenia wyższych przełożonych przejął je pod opiekę każdorazowego rektora w Ostrogu. W kwietniu 1639 r. ugościł serdecznie w kolegium ordynariusza łuckiego, bpa Andrzeja Gembickiego, wielkiego przyjaciela zakonu. Na urzędzie rektora spędził Drużbicki znowu tylko dwa lata, gdyż 13 grudnia 1639 r. niespodziewanie kazano mu opuścić Ostrog i objąć urząd rektora i magistra nowicjuszy w Krakowie⁶⁵.

Do podwawelskiego grodu przybył z końcem grudnia i już 1 stycznia 1640 r. przejął na siebie nowe obowiązki⁶⁶. Dom św. Szczepana wzrósł w tym czasie do 80 osób. Między nimi było około 50 nowicjuszy. Praca płynęła tu cicho i spokojnie, przerywana tylko niekiedy jakimiś znaczniejszymi wypadkami. W r. 1640 cały dom wziął udział w uroczystościach jubileuszowych setnej rocznicy powstania zakonu, szczególnie uroczystości obchodzonych w Krakowie. W lipcu 1642 r. udał się Drużbicki na kongregację prowincjonalną do Jarosławia, gdzie już po raz drugi wybrano go delegatem prowincji polskiej. Następnie wziął udział w 20 kongregacji zakonu w Rzymie, trwającej od 21 do 24 listopada 1642 r. Nad Tybrem zetknął się z delegatami ze wszystkich prowincji i zaznajomił się z ich pracami i trudnościami. Dał się też poznać jako mąż niepospolitego rozumu i cnoty. Wobec najwyższych władz zakonnych prostował złą opinię o jezuitach polskich, jaką im tam wyrobili obcy wizytatorowie⁶⁷. Zaopatrzone w różne księgi i rękopisy wrócił do Krakowa; przejął swe dawne obowiązki od zastępującego go Stanisława Jerzykowicza i sprawował je do grudnia 1643 r.

⁶³ Cat. Prim. Prov. Pol., a. 1638 (AGSJ, Pol., t. 44 f. 15); Hist. Coll. Ostrog., f. 48.

⁶⁴ Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV cz. III, s. 1256.

⁶⁵ Hist. Coll. Ostrog., f. 49—54.

⁶⁶ Historia Domus Probationis ad S. Stephanum, a. 1640 (AGSJ, Pol., t. 66 f. 114).

⁶⁷ Arch. Prow. Małop. rkps nr 88 f. 199.

Już bowiem 24 grudnia tegoż roku objął rządy w kolegium poznańskim, które za jego rektorstwa stało u szczytu swego rozwoju. Z osiemdziesięciu osób zakonnych około trzydziestu kleryków studiowało teologię, a trzydziestu ojców pracowało bądź w szkołach, bądź też w kościele⁶⁸. W czasie swego pobytu w Poznaniu zwrócił Druźbicki specjalną uwagę na uporządkowanie stanu majątkowego klasztoru. Zaraz na początku swych rządów zaprowadził nowy rektor specjalną księgę zatytułowaną *Resignationes Collegii Posnaniensis* — Rezygnacja kolegium poznańskiego, gdzie on i jego następcy notowali stan klasztoru w chwili objęcia władzy i w chwili ustępowania. Dowiadujemy się z niej, że w chwili objęcia rządów zastał w kasie 139 flor. gotówki, 2365 flor. w rzeczach i ponad 3000 flor. długu. Kiedy zaś w r. 1647 oddawał rządy tego kolegium Andrzejowi Gutteterowi, wręczył mu 1000 flor., wypożyczonych kiedyś przez dom z funduszu, przeznaczonego na budowę kościoła. Prócz tego spłacił wszystkie długi, na bibliotekę wydał 1300 flor., sprawił nowe i wyreperował stare paramenty kościelne, odnowił dom i jego otoczenie, poczynił także znaczne inwestycje w gospodarstwie i na folwarkach⁶⁹.

Tymczasem 9 lutego 1645 r. zmarł generał zakonu, Mucjusz Vitelleschi. Celem obioru elektorów nowego generała zwołał Fabrycy Banfi, ówczesny wizytator i prowincjał polski kongregację do Ostroga, dokąd zaprosiła ich fundatorka kolegium, Anna Chodkiewiczowa⁷⁰. Elektorami zostali wybrani oo. Kasper Druźbicki i Wawrzyniec Pikarski i razem z o. Banfi wzięli udział w VIII kongregacji generalnej w Rzymie, trwającej od 21 listopada 1645 r. do 14 kwietnia 1646 r. Generałem został wybrany 7 stycznia Wincenty Caraffa, prowincjał neapolitański. Delegacja polska omówiła z nim ważniejsze potrzeby i kłopoty prowincji, a Druźbicki odnowił tu dawne znajomości. Po powrocie do kraju rządził dalej kolegium poznańskim aż do początków 1647 r., poczem przekazał swą władzę Andrzejowi Gutteterowi, a sam pozostał na miejscu jako kaznodzieja w kościele parafialnym, dyrektor szkół, spowiednik alumnów i kierownik kongregacji⁷¹.

We wszystkie niedziele i święta głosił natchnione kazania w nieistniejącej już dziś kolegiacie św. Magdaleny i raz po raz wyjeżdżał na pracę kaznodziejską do sąsiednich miast i wiosek, zawsze chętnie słuchany i ceniony. Kiedy zaś w 1650 r. powołano go po raz wtóry na prowincjała, pięciu najpoważniejszych mieszczan poznańskich złożyło zażalenie, że „zabrano im ich proroka”⁷². Swoje za-

⁶⁸ Cat. Pers. Prov. Pol., a. 1644 (AGSJ, Pol., t. 44 f. 89).

⁶⁹ *Resignationes Collegii Posnaniensis* (rkps Bibl. Jagiell., nr 5165, f. 3).

⁷⁰ Hist. Coll. Ostrog., jw., f. 81—82.

⁷¹ Cat. Pers. Prov. Pol., a. 1647 (AGSJ, Pol., t. 44 f. 196).

⁷² Pawłowski, dz. cyt., s. 102.

sady kaznodziejskie ujął w 16 punktach i podał je młodemu mówcom zakonnyemu, chcąc ich ustrzec przed wciskającym się na ambonę panegiryzmem i równocześnie zachęcić do gruntownego oraz sumiennego przygotowywania swoich przemówień.

Przed objęciem obowiązków kaznodziei w jakiejś miejscowości zachęca Druźbicki, aby każdy z księży starał się koniecznie poznać środowisko swej pracy, poziom wykształcenia, umysłowość i charakter swoich słuchaczy, ich skłonności i rodzaj mowy. Winien się też przekonać, jakiego kaznodzieję słuchacze miejscowi najwyżej cenią? Jakie argumenty najsilniej do nich przemawiają? Co najbardziej podobało się im u poprzedniego kaznodziei? Za co go chwalili, a co najbardziej ich raziło? Musi też poznać najważniejsze występkę rozpowszechnione w okolicy. Musi też dowiedzieć się od słuchaczy z jakich błędów chcieliby się sami poprawić, choć wytykać je będzie dopiero po pozyskaniu zaufania i symptmii uczęszczających na kazania przez swoją pokorę, gorliwość o zbawienie dusz, miłość do ludzi i łatwość mówienia.

Przed opracowaniem swego przemówienia winien każdy kaznodzieja pamiętać, że celem kazania koniecznie winno być pouczenie swoich słuchaczy o jakiejś cnocie teologicznej, o potrzebie naśladowania Chrystusa i poprawienia się z jakiegoś występkę. W tym też celu musi dobrać odpowiednie teksty z ewangelii, argumenty rozumowe, przykłady i zdania z tradycji. Dla ułatwienia sobie tej pracy radzi korzystać z opracowań innych autorów. Następnie trzeba każde kazanie napisać w języku ojczystym, później uważnie je przeczytać i poprawić, zwracając pilną uwagę na związek i przejścia z jednej części do drugiej, połączenia, dygresje i moralne zastosowania. Uczenie się całego kazania na pamięć nie jest konieczne. Kaznodzieja musi jednak mieć w pamięci treść kazania i ważniejsze uczucia, aby w ciągu przemówienia mógł je rozwinąć i przedłożyć słuchaczom.

Po napisaniu należy wygłosić kazanie najpierw prywatnie przed samym sobą z pamięci, mając do pomocy tylko karteczkę z ogólnym zarysem kazania. Sposób ten jest bardzo pożyteczny i konieczny dla własnej kontroli, celem przekonania się, co kaznodzieja już opanował dobrze, czego jeszcze nie umie, w której części jest słabszy.

Kazania należy rozszerzać nie słowami, ale odpowiednią treścią. Bo z tego sposobu słuchacz ma wielki pożytek, a kaznodzieja ma ułatwione zapamiętanie. Łatwiej bowiem jest zapamiętać to, co podaje rozum, powaga Pisma św. i tradycji, czy też odpowiednio dobrany przykład, aniżeli puste słowa. Druźbicki podkreśla, że różnorodność mowy wielce pomaga pamięci i podoba się słuchaczom, jeżeli kaznodzieja mówi początkowo po prostu, a w dalszym toku mowy rozwija formy twierdzące, dowodzące, pytania i apostrofy. Łatwiej jednak kaznodzieja zdobędzie się na tę wymowę, jeżeli

będzie posiadał w pamięci porządek owych figur. Kaznodzieja musi posiadać również dokładny przegląd kazania, które części i punkty są pożyteczniejsze, skuteczniejsze, wyrazistsze, aby w nie włożyć więcej wysiłku w stylistycznym opracowaniu i wygłoszeniu. W każdym kazaniu trzeba się starać o połączenie nauki z uczuciem. Okoliczności same wskażą, które z nich trzeba wybrać najpierw, choć normalnie nauka rozumowa czy objawiona winna wyprzedzić uczucie i tu kaznodzieja musi być bardzo uważnym, aby nie zaciemnić tego, co zamierzał wyjaśnić.

W dowodach swoich ma się zwracać kaznodzieja do ludu, argumentować dosadnie i sprawę przedstawiać we właściwym świetle i tak argumentować *ad hominem*, aby słuchacz sam osądził swoje życie. W stosunku do słuchacza kaznodzieja winien być raczej współczującym, aniżeli karzącym i zwracać uwagę jego przede wszystkim na to, że grzech nie przynosi człowiekowi dobra i szczęścia. Taki sposób miękczy serca i rodzi w nich życzliwość dla kaznodziei, od którego wtedy łatwiej przyjmą niejedną uwagę bez żalu i wyrzutu.

Sam kaznodzieja powinien odznaczać się prawdziwą pokorą i skromnością. Musi też być przekonany o tym, że wszystkim nigdy nie będzie się podobał; raczej niech się przygotuje na nagany. Niech się tylko stara mówić z pożytkiem i pomóc słuchaczowi, a wtedy nie musi się wcale lękać o wynik swego kazania. Niech unika sposobu mówienia abstrakcyjnego, oderwanego, deklamatorskiego, ale niech rozmawia ze słuchaczem po przyjacielsku, niech go wysłucha i da mu radę na jego życiowe potrzeby.

Na końcu radzi kaznodziei usilnie błagać Boga o dar i łaskę rozumienia Pisma św. jakoteż o ducha proroczego⁷³.

Widać że rad tych trzymał się Drużbicki, bo sława jego wymowy dotarła aż na dwór królewski i Jan Kazimierz powoływał go w r. 1650 na swego kaznodzieję. „O śmierci mnie i sędzie bliskim myśleć trzeba — odpisał królowi Drużbicki — a nie o poklaskach zbieranych przez kaznodzieję. Wyznaję zasady kaznodziejskie niezgodne z tymi, jakie są mile widziane na dworze, gdzie gardzi się dowodami i uczuciem, a lubuje się w konceptach, subtelnosciach i nowinkach”⁷⁴. Na odmowę daną królowi wpłynął może również stan jego zdrowia, które nadwreżone ustawnymi i wyczerpującymi postami oraz twardą praktyką pokutną zaczęło w tym czasie tak poważnie szwankować, że nie mógł wziąć udziału w kongregacji prowincjonalnej w Jarosławiu w r. 1649 po śmierci generała zakonu, Wincentego Caraffy. Atoli jako posłuszny zakonnik

⁷³ Pawłowski, *dz. cyt.*, s. 109—120; Ks. J. Rejowicz T. J., *Kaznodziejstwo Drużbickiego*, „Przegląd Powszechny” t. 61: 1899, s. 218—223.

⁷⁴ Tamże, s. 108—109.

nie wymówił się od przyjęcia po raz trzeci prowincjalstwa i sprawował je od 2 sierpnia 1650 r. do 22 sierpnia 1653 r. w burzliwych czasach wojen kozackich.

Prowincja polska, licząca przedtem około 700 osób pracujących w 27 klasztorach, wnet zmniejszyła się do 650 osób. Domy w Perejasławiu, Kijowie, Barze, Ksawerowie, Ostrogu i Winnicy uległy rozproszeniu⁷⁵. Do tego nieszczęścia przyłączyła się w r. 1652 zaraza i przypawiła o śmierć wielu zakonników oraz wywołała zamęt w życiu kilku kolegów⁷⁶. Mimo to pozostałe placówki pracowały ze zdwojoną gorliwością. Otwarto na nowo misję w Mołdawii⁷⁷, a w Poznaniu w r. 1651 rozpoczęto budowę nowego kościoła⁷⁸. Drużbicki wizytował domy i często w różnych miejscach głosił kazania i nauki⁷⁹.

Ponieważ 17 czerwca 1651 r. zmarł generał zakonu, Franciszek Piccolomini, zwołał Drużbicki we wrześniu tegoż roku kongregację prowincjonalną do Krakowa, gdzie elektorami wybrano Wawrzyńca Pikarskiego i Andrzeja Zawadzkiego. Razem z nimi wziął udział w wyborze generała, Aleksandra Gottifedi, 21 stycznia 1652 r. Nowy generał pożegnał się z tym światem już 12 marca tegoż roku. 17 marca jego następcą został wybrany Goswin Nickel. Drużbicki ponowil postulat, wysuwany już od r. 1622, aby w Polsce utworzono prowincje wielkopolską, małopolską, ruską i litewską, i przyznano im osobnego asystenta. Na to otrzymał odpowiedź generała: „Chętnie przychylimy się do życzeń prowincji, skoro rzecz lepiej dojrzeje, trzeba bowiem urządzić nowicjaty, studia teologiczne i filozoficzne, a wiele domów na Rusi zniszczyła inkursja kozacka”⁸⁰.

Zaopatrzone w różne książki i instrukcje w maju 1652 r. przybył Drużbicki do kraju i rządził prowincją do 22 sierpnia 1653 r. Następnie zdał swe rządy Stanisławowi Jerzykowiczowi, a sam powrócił do Poznania do pracy duszpasterskiej⁸¹.

Miasto świeciło pustkami z powodu szalejącej zarazy. Jezuici schronili się na wsi i tam urządzili studia zakonne. Drużbicki z kilkoma księżmi oddawał się pracy duszpasterskiej w mieście i okolicy. 27 stycznia 1657 r. był obecny w Racacie przy śmierci Anny Chodkiewiczowej, która uchodząc przed rebelią kozacką, w Wielkopolsce znalazła schronienie⁸². Z początkiem r. 1645 jezuita powrócił do miasta i przystąpił do otwarcia szkół. Nie długo jednak zaznali tu spokoju.

⁷⁵ Lit. An. Prov. Pol., a. 1651—52 (AGSJ, Pol., t. 53 f. 22, 30—31).

⁷⁶ Lit. An. Prov. Pol., a. 1649—53 (AGSJ, Pol. t. 53 f. 1—50).

⁷⁷ Lit. An. Prov. Pol., a. 1652 (AGSJ, Pol., t. 53 f. 31—38).

⁷⁸ Tamże, f. 40—43.

⁷⁹ Rejowicz, *dz. cyt.*, s. 63.

⁸⁰ Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. III cz. II s. 967.

⁸¹ Cat. Pers. Prov. Pol., a. 1654 (AGSJ, Pol., t. 44 f. 274).

⁸² Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV cz. I s. 24—25.

Po zdradzie pod Ujściem 25 lipca 1655 r. Szwedzi zajęli miasto. Po nich przyszli gorsi jeszcze Brandenburczycy i wypędziwszy wszystkich zakonników, palili kościoły i klasztory, rabowali i mordowali bezbronną ludność, domagając się wydania ukrytych rzekomo skarbów. Drużbicki jako wygnaniec tułał się po różnych miejscach, oddając się przede wszystkim wykańczaniu i przygotowywaniu do druku licznych swoich pism ascetycznych. Przez pewien czas przebywał w Windischoria, zameczku koło Głogowa i tam napisał dedykację Mikołajowi Pażmany de Panaz, radcy cesarskiemu do swego dziełka *Jesus passus*⁸³. W r. 1657 w imieniu kolegium lwowskiego miał witać Stefana Czarnieckiego, który 7 sierpnia w kościele jezuickim przed obrazem św. Stanisława Kostki dziękował Bogu za odniesione zwycięstwo nad Rakoczym⁸⁴.

Nareszcie w sierpniu tegoż roku Polacy wyswobodzili od wrogów stolicę Wielkopolski. Wraz z innymi wygnańcami wrócił i Drużbicki do miasta i 29 listopada 1657 r. objął rządy kolegium⁸⁵, które przedstawiało obraz nędzy i rozpacz, gdyż nieprzyjaciele zrujnowali kościół i dom. Nie zraził się tym stojący już nad grobem starzec. Szybko przeprowadził potrzebne remonty i już następnego roku dokonał otwarcia szkół, witając w nich króla Jana Kazimierza, który na zimę zjechał z całym dworem do Poznania⁸⁶. W kościele naprawiono dachy, urządzono ołtarze i postawiono ławki i już w poście r. 1658 odprawiano tam zwyczajne nabożeństwa. W klasztorze zebrało się 59 osób, które trzeba było ubrać i wyżywić, mimo że stacjonujące, niepłatne wojska polskie do ruiny doprowadziły wszystkie folwarki⁸⁷. Skąd na to wszystko brał Drużbicki fundusze, trudno dociec. On sam wtedy mówił, że w każdej chwili może zdać rachunki prowincjałowi z wydatków, ale nie będzie mógł zdać sprawy z dochodów⁸⁸.

Tymczasem już w r. 1660 grasowała w całej okolicy straszna zaraza. W następnym roku przedostała się do miasta, pozbawiając życia 15 tysięcy ludzi⁸⁹. Również i w kolegium zmarło kilka osób. Drużbicki zamknął szkoły, młodzież zakonną wysłał na wieś, a sam z kilkoma współbraćmi pozostał w mieście dla posługi chorym i pracy w kościele. Niezmordowanie głosił kazania i słuchał spowiedzi. Przez pewien czas zastępował jeszcze prowincjała, prawdopodobnie w czasie jego pobytu na kongregacji generalnej, trwającej od 9 maja do 27 lipca 1661 r., gdzie jeszcze raz podniesiono spr-

⁸³ *Estreicher*, t. XV s. 334.

⁸⁴ *Rejowicz*, dz. cyt., s. 213.

⁸⁵ *Resignationes...*, (rkps Bibl. Jagiell. nr 5196, f. 9).

⁸⁶ *Załęski*, *Jezuici w Polsce*, t. IV cz. I s. 133.

⁸⁷ *Lit. An. Prov. Pol.*, a. 1659 (AGSJ, Pol., t. 53 f. 83).

⁸⁸ *Pawłowski*, dz. cyt., s. 98.

⁸⁹ *Lit. An. Prov. Pol.*, a. 1661 (AGSJ, Pol., t. 53 f. 122); *Załęski*, *Jezuici w Polsce*, t. III cz. II s. 1078.

wę podziału prowincji. Jan Paweł Oliwa, zastępujący chorego generała, wrócił się o radę w tej sprawie do asystentów i taką od nich otrzymał odpowiedź:

„Prowincja polska, bardzo dobrze ufundowana, ma sposobność do zebrania niezmiernych owoców. Teraz jednak cierpi wiele z powodu rozproszenia wielu domów przez napady nieprzyjaciół, i potrzebuje opieki. Ma niewielu mężów znakomitych, sposobnych na urząd prowincjała ... Stary, surowy autor dzieł ascetycznych, Kasper Drużbicki nie nadaje się na prowincjała, bo jest zbyt łagodny i dbały o dobre imię prowincji, pobłażliwy na błędy i wykroczenia swoich; więc też oni garną się do niego jak do dobrego ojca. Na rektora kolegium jest odpowiedni”⁹⁰.

Atoli nie długo było mu dane cieszyć się życiem. Ciężkie prace i obowiązki do reszty wyczerpały słabe już jego siły, nadwerżone ustawicznymi praktykami pokutnymi. W marcu 1662 gorączka powała go na łoże i co trzeci dzień wśród wielkich boleści pozbawiała przytomności. Zaopatrzony św. sakramentami, wkrótce stracił mowę, choć do końca zachował całkowitą przytomność i udzielał błogosławieństwa odwiedzającym go prałatom i domownikom. Słabnąc coraz bardziej, zmarł 2 kwietnia 1662 r., o siódmej godzinie po południu⁹¹.

Kiedy zwłoki jego wystawiono w kościele, całe miasto zbiegło się do jego trumny. Jedni modlili się do niego, jak do świętego, i otrzymywali od Boga za jego pośrednictwem różne łaski, inni ocierali o jego ciało szkaplerze, różańce i koronki, inni wreszcie zaczęli ciąć jego szaty i zabierać do domów jako cenne relikwie. Aby uchronić ciało od profanacji, zamknięto trumnę i umieszczono ją za kratami w oratorium, gdzie czekały przez 17 dni na powrót wszystkich ojców z pracy misyjnej. W pogrzebie jego wzięła udział cała rada miejska, wszystkie zakony poznańskie i niezliczone tłumy mieszczan i okolicznego ludu⁹².

Ciało złożono pod kościołem w grobowcu zakonnym nieco na uboczu obok innych, gdzie po czterech latach specjalna komisja z bpem Marcinem Marianem Kurskim, sufraganiem poznańskim na czele znalazła je nieskażone, choć trumna i szaty uległy zepsuciu⁹³. Złożono je w nowej trumnie i umieszczono tuż przy wejściu do grobowca, gdzie z czasem zaczęto otwierać trumnę i zabierać części szat. Wobec tego prowincjał Aleksander Lorencowicz w r. 1668 polecił rektorowi kolegium poznańskiego zamknąć grobowiec specjalną kratą i uniemożliwić wejście do niego nie tylko obcym,

⁹⁰ *Załęski*, *Jezuici w Polsce*, t. III cz. II s. 967—968.

⁹¹ *Lit. An. Prov. Pol.*, a. 1662 (AGSJ, Pol., t. 53 f. 131); *Pawłowski*, dz. cyt., s. 235—236.

⁹² *Pawłowski*, dz. cyt., s. 236—238.

⁹³ *Tamże*, s. 238—246.

ale i swoim bez specjalnego pozwolenia⁹⁴. Kiedy zaś w r. 1698 wylew Warty zatopił grobowiec i zwłoki Druźbickiego rosypały się, pozbierano je i umieszczono w miedzianej trumience. Zaś w kaplicy Matki Boskiej, znajdującej się nad grobowcem, umieszczono jego portret naturalnej wielkości z napisem łacińskim:

„W. O. Kasper Druźbicki, znakomity duchem apostołskim, przedziwnym światłem w pisaniu, szczytną mądrością w rządzeniu, potwierdzeniem w łasce Bożej, wysoką bogomyślnością, darem proroctwa, nabożeństwem do przynajdroższej Bogarodzicy Dziewicy, umarły z ustawicznego umartwienia, po śmierci nie skażony. Zmarł w Poznaniu 2 kwietnia 1662 r., mając lat 71”.

Ponieważ zaś wielu ludzi świeckich i współbraci zakonnych za pośrednictwem Druźbickiego otrzymywało od Boga dużo najrozmaitszych łask i błogosławieństw, jezuita polscy na kongregacjach prowincjonalnych w latach 1681, 1700 i 1717 zwrócili się z prośbą do generała, aby po wszystkich domach zakonnych rozესłano krótkie pochwały życiorysy (elogia) tego ich wielkiego rodaka, które trzykrotnie oni opracowali i wysłali do Rzymu⁹⁵.

Współbracia zakonnicy zajęli się również troskliwie jego spuścizną literacką. Przeworny ówczesny prowincjał, Marcin Olszewski w swej obecności kazał ojcom Orzewskiemu i Przeborowskiemu sporządzić katalog wszystkich rękopisów znalezionych w pokoju zmarłego i kolejno ogłaszać je drukiem⁹⁶. Część jego dzieł, obejmującą 15 pozycji w oryginalnym języku łacińskim, ujęto w dwa tomy i wydano tom pierwszy w Kaliszu w r. 1686, a drugi tom — w Poznaniu 1691 r. Wydanie to wznowiono w Ingolstadzie w r. 1732 r. Oddzielnie w różnych miejscach ukazało się jeszcze 12 innych pozycji nie objętych w wydaniach zbiorowych. Prócz tego jeszcze wiele jego kazań i sześć pism ascetycznych do dnia dzisiejszego znajduje się w różnych bibliotekach. Kilkanaście jego pism ascetycznych zostało też przetłumaczonych na język angielski, francuski, czeski, hiszpański i niemiecki i kilka razy wydawanych⁹⁷, gdyż zarówno ludzie świeccy, jak i duchowni znajdowali w nich wiele cennych wskazówek dla swego życia wewnętrznego. Może największą popularnością cieszyło się piśmiśko *Meta cordium Cor Jesu...*, przetłumaczone również na język polski, gdzie bardzo trafnie i głęboko ujął Druźbicki nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego⁹⁸, już kilka lat przed objawieniami św. Marii Małgorzaty Alacoque.

⁹⁴ Annal. Coll. Pos. t. II f. 100.

⁹⁵ AGSJ, Pol., t. 53 f. 131; t. 85 f. 40 i 41.

⁹⁶ Annal. Coll. Posn., jw., f. 98.

⁹⁷ Ks. Jan Szymusiak, *Spuścizna literacka O. K. Druźbickiego* („Ateneum Kapłańskie”, t. 6C: 1963, s. 153—157).

⁹⁸ K. Drzymała, *K. Druźbicki, apostoł kultu Najśw. Serca Jezusowego w Polsce w XVII w.* („Homo Dei” R. 21: 1962, nr 4 s. 308—311).

SUMMARIUM

P. Gaspar Druźbicki S. I. die 6 Ian. 1590 a. in Maiore Polonia prope Sieradiam natus emenso in Posnaniensi Societatis Iesu Collegio studiorum curriculo eandem Societatem a. 1609 ingressus est. Absoluto novitiatu studia sua, in primis semper discipulis recensitus, Lublini, Calisiae et Posnaniae, ubi sacerdotio initiatus erat, perrexit. Piissimam ac mortificationi addictam cum semper egerit vitam, die 2 febr. a. 1623 Jaroslaviae tertiam quam vocant probationem transigens se a Deo in gratia confirmatum expertus est.

Ommigenae indolis fuerunt indicia, quod et philosophiam Lublini ac Calisiae docebat, et instructoris tertiae probationis munia Jaroslaviae obibat, et Collegiis Cracoviae, Calisiae, Ostrogoe atque Posnaniae praeerat, immo et ternis vicibus toti Provinciae praeficitur, quadruplex interea suscipiens Romanum iter, ut Ordinis negotia tractaret. Intra quae egregie semper contionatus est Patrum Skarga et Wujek elocutionem secutus, cuius sedecim principia suo ingenio concepta Ordinis sociis, quo facilius a panegyris, etiam ecclesiarum suggesta tunc temporis inficiente vindicarentur, porrexit. Eloquii eius fama ubi regiam usque percrebruit, a Casimiro rege, ut suus esset contionator, humiliter at prospere reluctans advocatur.

Provincialis officia gerens peculiari decreto omnibus praedia Ordinis administrantibus dato praecepit, ut in subditos sibi rusticos omni benignitate utentes eosdem Ordinis familiares haberent.

P. Druźbicki, quamvis plurimis illis ac multiplicibus officiis distineretur, tempus tamen diversis libris asceticis elucubrandis sibi vindicare pollebat. Quorum pars in duo volumina compacta Calisiae et Posnaniae in lucem edita erat, multi vero alii variis locis sive primum exarati, sive in alios sermones versi prodierunt; sunt et quorum etiannunc manu scripta exemplaria in variis bibliothecis ac tabulariis inveniantur.

Vita Posnaniae functus sepultus est P. Druźbicki in communi Ordinis tumulo, sub ecclesia collocato, in sacello vero Beatissimae Virginis imago eius nativa proceritate depicta suspensa est elogio etiam eius vitam internam et dona a Deo accepta manifestante.